

## Stefana Żeromskiego tropy (o) namiętności

BEATA GARLEJ

ORCID: 0000-0001-8737-7924

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

Przestrzenie intymności – formuła interesująca, lecz problemowa, a nawet kontrowersyjna, zbudowana wszak na znaczeniowym paradoksie. Przestrzeń kojarzy się bowiem z czymś, co nie jest skryte, ale określone, dostępne, co uruchamia wymiar epistemologicznej otwartości świata. Intymność z kolei kojarzy się z głębią, czymś zakrytym przed okiem ogółu, niedostępnym każdemu. Jak pogodzić ten semantyczny rozdzźwięk? A może sformułowanie to nie jest kontrowersyjne, ponieważ mówi o specyficznych, nietuzinkowych przestrzeniach, ograniczonych w standardowych ramach horyzontalnych, ale nieograniczonych w swojej głębi? Wówczas za wariant tego rodzaju przestrzeni można uznać to, co horyzontalnie sprowadzone do bytu człowieka i co dotyczy najgłębszych pokładów jego indywidualności. Bezsprzecznie dukt jednego z takich pokładów wytycza namiętność. I temu właśnie wariantowi przestrzeni intymności, namiętności identyfikującej konkretnego człowieka – Stefana Żeromskiego – będą poświęcone te rozważania. Najpierw jednak przyjrzyjmy się bliżej kilku wybranym wariantom refleksji filozoficznej poświęconej namiętności<sup>1</sup>.

Dla Marka Eremity kluczowe w badaniu namiętności są ich źródła: „dlaczego ludzie różnią się w sposobie myślenia i postępowania. [...] chcą pokazywać innym swoje zwycięstwa i sukcesy. Przez to pozwalają, by rosły myśli pełne żądz, a przez nie różne namiętności”<sup>2</sup>. Myśli są więc pożywką dla namiętności. Konieczne jest „przywoływanie złych myśli – złe nad nimi rozmyślanie – przyzwolenie – zniewolenie”, by aktywne stały się same namiętności, rozumiane przez Marka Eremitę

1 Refleksja (filozoficzna zwłaszcza) poświęcona temu pojęciu jest tak długa i bogata, jak dzieje ludzkości. Wybór kilku stanowisk, w których rozpatruje się namiętność, nie jest jednak dziełem przypadku, łączy je bowiem wspólny mianownik (teza o namiętności lokalizowanej w sferze myśli, a nawet do określonego typu myśli sprowadzanej), który przede wszystkim identyfikuje ograniczoną do niej przestrzeń intymności Stefana Żeromskiego.

2 L. Nieścior, *Namiętności i walka z nimi według Marka Eremity*, „Collectanea Theologica” 2019, nr 1, s. 104.

jako „cielesne i nierozumne mechanizmy zła, którym dusza uległa i dała się pociągnąć oraz zniewolić”<sup>3</sup>. Ujmując rzecz za pomocą tropu: „Jak chmura nie najdzie bez wcześniejszego powiewu wiatru, tak namiętność nie powstanie bez wcześniejszej myśli”<sup>4</sup>.

Wysuwając postulat „nienawidzenia” namiętności, Marek Eremita<sup>5</sup> nie ma, jak się zdaje, nic wspólnego ze stanowiskiem autora traktatu o namiętnościach<sup>6</sup>. René Descartes uruchamia odmienną od poprzednika metodologię badań namiętności – warunkowaną przez prawa i zdobycze nauki ścisłej: fizyki. Postrzegane w takim ujęciu nie są czymś złym. Z Markiem Eremitą Kartezjusz współdzielili wszak niejedno – twierdzi między innymi, że wymagają poznania, aby można było je odeprzeć („doświadczenie uczy, że ci, którymi najbardziej miotają ich namiętności, najmniej je znają”<sup>7</sup>), przede wszystkim jednak i tu są lokalizowane w sferze myśli. Różnica polega na tym, że u Descartes’a same namiętności są rodzajem narzędzia, które służą utrwalaniu myśli będących domeną duszy. Namiętności – jako utrwalacz myśli aksjologicznie sobie przeciwstawnych –

» wzmacniają [...] i czynią trwałymi w duszy myśli, których zachowanie jest dobre, a które w przeciwnym razie łatwo mogłyby się zatrzeć. Podobnie wszelkie zło, jakie mogą spowodować, polega na tym, że wzmacniają one i zachowują owe myśli bardziej niż to konieczne albo też, że wzmacniają one i zachowują inne myśli, przy których nie warto się zatrzymywać<sup>8</sup>.

Jako zawłaszczające myślenie zostają przekute na gruncie filozofii w kolejne pojęcia: namiętne myślenie, namiętność myślenia. Nawiązała do nich Hannah Arendt, gdy w jubileuszowym tekście kresliła osobowościową sylwetkę Martina Heideggera: „myślenie jako czynność sama w sobie może stać się namiętnością, która bynajmniej nie podporządkowuje sobie innych umiejętności i talentów, lecz

3 Ibidem.

4 Ibidem, s. 105.

5 Ibidem, s. 109.

6 R. Descartes, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001. Descartes napisał go dla księżniczki Elżbiety, „córki Fryderyka V, króla czeskiego, który po przegranej bitwie pod Białą Górą stracił koronę i zmarł na wygnaniu w Holandii w 1632 r.” Ibidem, s. 27, przyp. 10.

7 Ibidem, s. 41.

8 Ibidem, s. 58. I choć piszący bez ogródek: „Nie mogę przebaczyć Kartezjuszowi”, „Kartezjusz bezużyteczny i niepewny”, Blaise Pascal także odnosi się do wątku aksjologicznej opozycji eksponowanej przez namiętności: „w namiętnościach jest przyjemność w tym, aby widzieć, jak dwie przeciwne moce się ścierają, ale gdy jedna weźmie górę, to już jedynie brutalność” (B. Pascal, *Myśli*, tłum. T. Boy-Zeleński, Warszawa 2008, s. 61, 83).

je porządkuje i opanowuje. [...] idea n a m i ę t n e g o myślenia, w której myślenie i życie stają się jednym, nas zaskakuje”<sup>9</sup>.

Przenieśmy oba tak ujęte pola myślowych ujęć namiętności na grunt zdawkowo wywołanej we wstępie przestrzeni intymności Stefana Żeromskiego, aby doprecyzować przedmiot naszych dociekań.

Namiętne myślenie opanowuje i wyzwala tryb selekcjonowania<sup>10</sup>, powtórzmy za uczennicą Heideggera, „umiejętności i talentów”. Należałoby je wiązać z takim rodzajem aktywności, która jest intensywna, przede wszystkim jednak skoncentrowana<sup>11</sup> – stanowi przejaw, choć nadal silnie angażujących, sprofesjonalizowania myśli oraz ekspresji artystycznej samoświadomości (swoich braków, słabych stron, ale także naddatków, bogactwa tego, czym się dysponuje jako twórcą). Namiętność myślenia to z kolei domena żywiołu, chaosu, czegoś, co niejako samorzutnie napływa, bombarduje umysł człowieka sprowadzony do roli przekaznika myśli. W tym kontekście myślenie podporządkowuje się namiętności i pod względem językowym, jako myślenie zwerbalizowane, nosi polor stylistycznego nieokiełznania. Przestrzeń intymności Żeromskiego, jeśli skupić się na tym jej wymiarze (namiętności identyfikującej go jako człowieka, nie zaś doświadczonego twórcy), uruchamia jedno i drugie. Zilustrowaniem namiętnego myślenia i namiętności myślenia są w jego przypadku dzienniki, które prowadził przez dekadę, w latach 1882–1892. Ten gatunek literatury użytkowej uczynił pisarz swoją tekstową przestrzenią intymności,

9 H. Arendt, *Martin Heidegger kończy osiemdziesiąt lat (1889–1976)*, tłum. H. Krzeczkowski, w: eadem, *Ludzie w mrocznych czasach*, tłum. zbior., Gdańsk 2013, s. 178. Pisząc o drugim pojęciu, namiętności myślenia, podkreśla z kolei niszczycielską siłę nakierowaną na „charakter” jednostki, który jest przez nią obezwładniony (eadem, s. 180). Refleksji Tomasza Lerki (*Cierpienie – namiętność – pasja do filozofowania. Osobisty wymiar filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2020, nr 26, s. 54), który to drugie pojęcie – w rozumieniu Arendt – wiąże z fenomenem „pasji do filozofowania”, zawdzięczam ten kluczowy dla prowadzonych obecnie rozważań wątek. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wyróżnienia w cytatach pochodzą od autorów prac, z których zacytowano dane fragmenty.

10 Otwiera się tu przed nami skomplikowana i bogata problematyka opozycji rozum – namiętności, afektu rozpatrywanego już w starożytności m.in. przez Arystotelesa (*Retoryka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 145). Do wskazanej opozycji, lecz na gruncie dziedziny prawa i przy wysunięciu tezy, że namiętności (emocje) „nie są [...] koniecznym zagrożeniem dla bezstronności sędziego”, odniósł się Maciej Wojciechowski (*Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 2, s. 71). Problematyce afektu w obrębie literaturoznawstwa poświęcono odrębny numer czasopisma „Litteraria Copernicana” (2022, nr 2). W rozważeniu tematu skupionego na dziennikach Żeromskiego i angażującego właśnie zagadnienie afektu pomocna może się okazać publikacja Karoliny Chyły (*Szaleństwo i literatura. O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego w perspektywie afektywnej*, „Przestrzenie Teorii” 2021, nr 35, s. 155–176).

11 Właściwościom myślenia uważnego reprezentatywnym dla czołowych przedstawicieli filozofii fenomenologicznej i aktualizowanym praktycznie w twórczości literackiej poświęciła monografię Zofia Król (*Powrót do świata. Dzieje uwagi w filozofii i literaturze XX wieku*, Warszawa 2013). Do jej refleksji, przybliżając specyfikę twórczości Żeromskiego, nawiązała Maria Jolanta Olszewska: „Żeromski [...] zbliża się do postawy pre-fenomenologicznej, i stąd w przypadku jego twórczości można mówić o jej uważności i o uwadze pisarza oraz o powiązanej z tym pojęciem źródłowej wierze postrzeżeniowej” (M.J. Olszewska, *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015, s. 29).

która – zważywszy na fakt udostępniania treści zapisków różnym osobom (kolegom, ale przede wszystkim nieobojętnym mu uczuciowo kobietom) – formalnie rzecz biorąc, miała niewiele wspólnego z intymnością, przynajmniej współcześnie rozumianą<sup>12</sup>.

Zapiski te obejmują rozmaite sfery życia, rzeczywistości, w jakiej funkcjonował Żeromski (uczeń kieleckiego gimnazjum, następnie – krótko – student weterynarii, gubernator krążący po ziemiańskich majątkach, wreszcie dwudziestoosmioletni mężczyzna zakochujący się w kobiecie, która zgodzi się być jego żoną). Skupimy się na tym, co czysto potocznie z namiętnością bywa kojarzone: namiętnościach warunkowanych relacjami damsko-męskimi. Namiętne myślenie i namiętność myślenia będziemy zatem analizować w odniesieniu tylko do tej, okrojonej „przestrzeni intymności” Żeromskiego: młodego mężczyzny upłatanego w relacje z kobietami – pierwszymi miłośnikami, kochankami, uczennicami, ale i nieznanymi mu bliżej prostytutkami. Stąd punktem źródłowego odniesienia czynimy publikację, która dokładnie do tego wyizolowanego wymyka się ogranicza: *Księgę namiętności. Dzienniki intymne Stefana Żeromskiego*<sup>13</sup>. Nie będzie to jednak jedyne źródło – do prezentowanych rekonstrukcji konieczne jest uwzględnienie zapisków, których *Księga namiętności* nie ujmuje, a więc z dwóch pierwszych lat prowadzenia dzienników. Pełne ich brzmienie udostępniła najnowsza, trzecia edycja tego dzieła<sup>14</sup>.

Namiętność Żeromskiego żywiona do kobiet została odnotowana w dziennikach. Będziemy zatem poddawać analizie jego język, który – służąc odmalowaniu namiętności – jest specyficzny, angażuje bowiem tropy. Wśród nich prym wiodą

12 I nie jest to bynajmniej przejaw ekshibicjonistycznej natury pisarza, ale głos wyraźnie przemawiających realiów epoki XIX wieku, w której dziennik pełnił nie jedną, lecz kilka funkcji, stąd i ten Żeromskiego „z jednej strony, przypomina sztambuch, służący do wpisywania życzeń, wierszy lub sentencji, [...] z drugiej strony – w swoich funkcjach staje się podobny listowi, którego miejsce w XIX-wiecznych praktykach pisania jest również niezmiernie istotne” (P. Rodak, *Miłość w dzienniku Stefana Żeromskiego: między sztambuchem, listem i powieścią*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 2, s. 50). Katarzyna Kościwicz (*Obyczajowe, ale czy obyczajne. Wokół intymnych zapisków Stefana Żeromskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1, s. 102) uwypukliła np. reakcję na przeczytane treści Oktawii Rodkiewiczowej, wówczas narzeczonej Żeromskiego, i jej rezultat: przełożenie ślubu.

13 *Księga namiętności. Dzienniki intymne Stefana Żeromskiego*, wybór i oprac. J. Bednarowski, Brzeźnia Łąka 2014 (dalej: KN). Krytycznie oceniający to wydanie Zdzisław Jerzy Adamczyk podkreśla przy tym: „W *Księdze namiętności* znalazły się wszystkie fragmenty tekstu usunięte z pierwszego i drugiego wydania *Dzienników*” (Z.J. Adamczyk, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1: 1882–1883, oprac. Z.J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa 2021, s. 116). Chodzi tutaj rzecz jasna o fragmenty skoncentrowane na namiętności żywionej przez Żeromskiego do kobiet, która będzie stanowić przedmiot naszego zainteresowania. O cenzorskich zapędach charakterystycznych dla edytorów wcześniejszych wydań jego dzienników wzmiankowało także wielu badaczy, ostatnio zaś cytowany już Adamczyk, który podkreślił: „Profesorowie Borowy i Adamczewski [...] usuwali z tekstu prawie wszystko, co choćby opierało się o seks; ofiarą ich cenzorskiej gorliwości padł nawet cytat z sonetu Mickiewicza *Dobranoc* [...]” (ibidem, s. 79). Z kwestią tą wiąże się powstanie humorystycznego rysunku zatytułowanego *Dziewice korektorskie* (ibidem, s. 86).

14 S. Żeromski, *Dzienniki...*, t. 1: 1882–1883 (dalej: DZ).

nietuzinkowe, oryginalne, ale także niewybredne metafory, porównania, epitety, szeregi wyliczeniowe. I właśnie tym tropom, za pomocą których Żeromski kreśli własną odstonę namiętności, będzie poświęcona dalsza refleksja, pokazująca, że za ich pośrednictwem pisarz frapująco oddaje własne rozumienie namiętności. Zamieszczone w dziennikach tropy udostępniają nam jego filozofię namiętności, która nie może być sprowadzana wyłącznie do pojmowania przezeń relacji damsko-męskich. Teza, której – przez analizę tropów (o) namiętności – będziemy bronić, mieści się na przecięciu dwóch twierdzeń znawców twórczości Żeromskiego. Rozszerzymy semantycznie pierwszą z nich – tezę Zdzisława Jerzego Adamczyka, że pisarz wynosił każdorazowo z tych namiętnych relacji z kobietami (nie tylko z trwającego najdłużej romansu z Heleną Radziszewską) „wiedzę o sobie, o naturze człowieka i naturze świata, która w istotny sposób zaważyła także na jego twórczości”<sup>15</sup>. Uwzględnimy ponadto opinię Pawła Rodaka, że bez „tak licznych przygód miłosnych i erotycznych, jego dziennik nie tylko wyglądałby zapewne zupełnie inaczej, ale być może wcale by go nie było”<sup>16</sup>, której rangę zdecydowanie jednak zdegradowujemy. Na tej podstawie spróbujemy dowieść, że myślenie namiętne i namiętność myślenia, nieustannie się przenikające, warunkują wejście Żeromskiego w orbitę namiętności nakierowanej na kobiety, doświadczanej praktycznie, nie na odwrót, i że bez tego typu myślenia (namiętnego i samej namiętności myślenia), nie zaś „przygód miłosnych i erotycznych”, nie byłoby dziennika. Analiza tropów pokaże, że „przygody” te pełnią funkcję podrzędną wobec zasadniczej dla Żeromskiego sprawy: zagłębiania się w samego siebie, świat swoich myśli<sup>17</sup>, głębię własnej „przestrzeni intymności”. A wszystko w jednym celu: by znaleźć klucz otwierający głębię „s ł o w a, jako podstawowego środka porozumiewania się ludzi ze sobą, a zarazem istotnego tworzywa dzieła literackiego”<sup>18</sup>. Jeszcze inaczej – i za Romanem Zimandem: „Mówiąc brutalnie, «rozkładanie nóżek» nie pozwalało diaryście na rozpościeranie skrzydeł poezji lirycznej. A jako piszącego dziennik to właśnie interesowało go najbardziej”<sup>19</sup>. Ponieważ Żeromski szybko „uświadamia sobie, że pióro nie przekaze «obrazów» zrodzonych w duszy pisarza,

15 Z.J. Adamczyk, *Wstęp...*, s. 79.

16 P. Rodak, *Miłość w dzienniku Stefana Żeromskiego...*, s. 49.

17 Obie te kwestie wiążą się z jednym, tym samym mottem obu tomów dzienników: „Poznaj samego siebie” (DZ, s. 140, 264), które stanowi „dewizę wyrytą na frontonie świątyni Apollina w Delfach” (DZ, s. 140, przyp. 195). To samo motto, lecz obudowane we własne treściowe ciągi dalsze, wynotuje również w swoim dzienniku Friedrich Nietzsche: „Poznaj samego siebie. Poprzez działanie, nie przez obserwowanie [...]. Obserwowanie hamuje energię; rozkłada i rozkrusza. Najlepszy jest instykt” (za: R. Safranski, *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 2003, s. 35).

18 S.K. Papierkowski, *Stefan Żeromski jako znawca i miłośnik języka polskiego*, w: idem, *Z badań nad językiem i literaturą*, Lublin 1972, s. 189.

19 R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 96.

o ile zasób doświadczeń nie nada im plastycznych kształtów prawdy”<sup>20</sup>, to, co było dlań naturalne, wpisane w określone dyspozycje osobowościowe – myślenie namiętne i namiętność myślenia – zostaje uwolnione z cugli myśli, by wcielić się w rzeczywistość relacji z kobietami, gdyż w jego przypadku tylko spełniona myśl namiętna, zmysłowa, będąca „wspólnym dziełem ciała i życia”<sup>21</sup>, zdolna jest udostępnić arkana tworzenia i pozwoli stać się „poetą gigantem”<sup>22</sup>. Tropy (o) namiętności, ewolucja ich charakteru – z suchego, schematycznego, z biegiem czasu, wskutek doświadczania namiętności, stającego się coraz bardziej w językowo-konkretyzacyjnym wyrazie głębokim, żarliwym – jest tego faktu odzwierciedleniem<sup>23</sup>, co postaramy się wykazać, dokonując ich analitycznego przeglądu<sup>24</sup>.

Namiętne myślenie warunkuje namiętność myślenia, stanowi coś w rodzaju jej ram, wspierającego ją fundamentu. Bez namiętnego myślenia nie byłoby namiętnego pisania Żeromskiego, wreszcie – samej „namiętności pisania”<sup>25</sup>. Pożywką dla tego myślenia była zaś namiętność czytania, przez Stanisława Pigonia określona jako „namiętność erudycyjna”, która bezpardonowo potrafiła również zawładnąć kompozycją artystycznych dzieł pisarza<sup>26</sup>. Skąd jednak pewność, że myślenie Żeromskiego to myślenie namiętne? Czynnikiem podstawowym przemawiającym za tym stwierdzeniem jest typ identyfikującej go charakterologiczno-osobowościowej konstrukcji. To za jej przyczyną namiętność szybko i naturalnie z pola myśli wkracza w pole (nie tylko) twórczych czynów i ich rezultatów. Krótko, opierając się na studium Stefana Baleya, przybliżył tę konstrukcję Artur Hutnikiewicz:

- 20 E. Korzeniewska, *O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego*, w: eadem, *O Marii Dąbrowskiej i inne szkice*, Wrocław 1956, s. 145.
- 21 R. Safranski, *Nietzsche...*, s. 247.
- 22 Korzystam tu z określenia Marii Dłuskiej (*Modernistyczny barok Żeromskiego. Studium prozy poetyckiej pisarza*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1/2, s. 146).
- 23 Forsowane przeze mnie stanowisko stoi zatem w opozycji do poglądów Grażyny Borkowskiej, która stwierdziła, polemizując z Romanem Zimandem: „Erotyzm diarysty, zapisywacza, jest prawdopodobnie z natury bardziej literacki niż erotyzm np. technika, ale nie można wykluczyć, że sięganie po pióro jest gestem pożądania, że wypływa z erotycznego niezaspokojenia” (G. Borkowska, „Dzienniki” Żeromskiego jako źródło erotyczne, „Teksty Drugie” 1991, nr 3, s. 113). Śmiem twierdzić, że tego „sięgania po pióro” i samych dzienników w ogóle by nie było, gdyby nie specyfika myśli Żeromskiego. To one („myślenie namiętne” i „namiętność myślenia”) są najpierw i warunkują później jego czysto fizyczne pożądanie, nie na odwrót.
- 24 Jak się okaże, dalekiego od bycia przeglądem komplementarnym, szczególnie skupionym zwłaszcza na epitetach, porównaniach, metaforach. Wybiórczość została podyktowana bogactwem dziennikowego materiału w tym zakresie, a i ograniczenia formalne publikacji nie mogły jej zniwelować.
- 25 Ta ostatnia formuła, „namiętność pisania”, była przez badaczy często eksponowana. Zob. J. Paszek, *Żeromski*, Wrocław 2001, s. 49; A. Kochańczyk, *Stefana Żeromskiego droga do literatury (o „Dziennikach”)*, w: *Klucze do Żeromskiego*, red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 22. Obaj badacze opierają się na tym samym cytacie z dzienników, w którym Żeromski formuły tej używa – zapis z 3 września 1888 roku. O tym, że ta „namiętność pisania” trwa, donosi pisarz także 6 września 1888 roku (KN, s. 233).
- 26 S. Pigoń, *Rzeźba wyrazu u Żeromskiego*, „Język Polski” 1960, R. 40, s. 96.

» Afektywność schizotypiczna nie zna uczuć pośrednich, jest gwałtowna, ekstatyczna i patetyczna, wahająca się między ekstremami potwierdzenia i zaprzeczenia. [...] Ogólnie mówiąc, są to jednostki nieprzeciętne, twórcze, bogate psychicznie i zdolne do najwyższych, uporczywych i wytrwałych wysiłków w dążeniu do założonych celów<sup>27</sup>.

I tu spotykamy się z czynnikiem drugim, przez który typ schizotypiczny od początku hartuje swoje myślenie we właściwym dlań namiętym trybie: tym „założonym celem” było – zgodnie z sugestią Antoniego Gustawa Bema, nauczyciela języka polskiego Żeromskiego – prowadzenie dziennika, który „będzie rozwijał myśl” (DZ, s. 139) piszącego<sup>28</sup>. Rzecz w tym, że – powtórzmy za Feliksem Netzem: „Dzienniki zaczyna pisać siedemnastolatek, ale nie ma w nich powolnego wyzwalań się pasji pisarskiej. Ów młodzian objawia się nam w chwili, gdy już jest całkowicie opętany literaturą”<sup>29</sup>. Opętanie to płomiennie, skutecznie podsycane przez Bema: „poeta powinien i musi być koniecznie pierwszym, bo drugim mu być nie wolno i drugim być – nie warto!” (DZ, s. 154), co najistotniejsze, podporządkowane naczelnej namiętności, „jedynemu [...] bożyszczu na świecie”, o której uczeń kieleckiego gimnazjum informuje już 2 września 1882 roku – jest nią „sława” (DZ, s. 158)<sup>30</sup>. I to przez jej pryzmat toczy się myślenie namiętne, szybko rozkwita namiętność myśli Żeromskiego.

Nazywanie zatem tropów właściwych dziennikom z lat 1882–1883, którymi zostały obdarzone dziewczęta, obiekty niewinnych (?) zauroczeń kieleckiego gimnazjalisty, tropami (o) namiętności, nie jest nadużyciem, o czym przekonamy się za moment. Kim są ich bohaterki? To przede wszystkim Ludwika Borkowska i Helena Skierska<sup>31</sup>. Pisząc o pierwszej, Żeromski korzysta z prostych, niewyszukanych

27 A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 2000, s. 347. Zob. S. Baley, *Osobowość twórcza Żeromskiego. Studium z zakresu psychologii twórczości*, Warszawa 1936.

28 Do kwestii tej nawiązała Hanna Mortkowicz-Olczakowa (*O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1964, s. 65).

29 F. Netz, *Księga namiętności*, „Tak i Nie. Tygodnik Społeczno-Kulturalny” 1984, nr 38, s. 9. O ile Prus dorobił się miana anty-Wertera („Gdzież tu [w *Listach* A. Głowackiego – B. G.] porównać dzieje serca Prusa z *Dziennikami* Żeromskiego, tą największą księgą namiętności, jaką w wieku XIX stworzyła polska literatura!”), o tyle obdarzyć Żeromskiego mianem Wertera nie będzie przesadą (za: Z. Żabicki, *Anty-Werter*, „Nowe Książki” 1960, nr 6, s. 349).

30 Cytowany fragment przekształcony gramatycznie w celu dostosowania do składni wywodu. W dalszych rozważaniach dokonywano niekiedy takich przekształceń, niezmiwiających sensu wypowiedzi Żeromskiego. Nie będą one już oznaczane.

31 Nie oznacza to jednak, że Żeromski był nieczuły na urodę bądź „zabiegi” innych kobiet. W tym okresie pisania dzienników donosi o „samotnej, cudnej [...] nieznanym z klasztoru Ś-tej Katarzynie” (DZ, s. 155), „romansowej pannie Apolonii”, która „ściskała [...] za ręce”, a której ten „naturalnie odpłacał tą samą monetą” (DZ, s. 268), o będącej przedmiotem męskiego obgadania, bo całowanej przez Halika, Helenie Winkler (DZ, s. 310), wreszcie o podobnej z wyglądu do Skierskiej córce

epitetów. „Ludwinia” to dlań „pocziwe i szlachetne dziecię!”, ma „pocziwe serce”, to „[p]ocziwa [...] siostrzeniczka!” (DZ, s. 174–176). Bardziej rozwinięte są w zasadzie jedynie dwa epitetowo-metaforyczne określenia jej dotyczące: „Jaka ona piękna! To cudo – anioł!... Śliczna!” (DZ, s. 244), wreszcie kwintesencja rozpoetyzowania, podyktowana bodaj wiadomością, która dotarła do Żeromskiego – zaręczyn Ludwika z Karolem Zlasnowskim:

» Moja Ludwinia, mój ukochany ideał stanął mi przed oczyma... Ona już nie moją, ona już innego...

Gdzieś ty, jasny ideale, madonno moja? rozwiął cię, eteryczny wyobraźni tworze, powiew zimnej rzeczywistości. O, ujdź z mojego serca, ideale [...] (DZ, s. 249).

W przypadku tropów poświęconych Skierskiej możemy zaobserwować ich większe typologiczne urozmaicenie – to nie tylko epitety, ale także porównania łączone z metaforami, mało jeszcze intensywne, lecz już obecne powtórzenia. Za pośrednictwem ogółu Żeromski podkreśla piękno oczu Heleny: „Na spokojne sumienie moje upadły znowu te jej oczęta, wielkie jak morze lazuru...”, „Znowu te modre oczy mię ścigają”, „Znów mię ścigają blaski tych niebieskich ocząt...” (DZ, s. 345–347), „Jakaż ona prześliczna, co za oczy, co za oczy” (DZ, s. 367). Helena jest dlań „cudnie piękną”, „aniołem”, „ukochaną westalką” (DZ, s. 356), „aniołem duszy” (DZ, s. 369), „w [...] kapeluszu tyrolskim, jakżeż ona urocza, jak urocza...”, jest jego „ukochaną Elsinoe” (DZ, s. 371).

Jaka tu namiętność, przecież to idealizowanie – można by skonstatować. W przypadku tropów dotyczących Skierskiej pojawiają się jednak wyraźne tekstowe sygnały, za pomocą których Żeromski donosi o tym, co przejawem wyłącznie niewinnych zauroczeń nie jest – jego „spokojne sumienie” rozbraja wszakże lazur oczu Heleny, a skoro tak, to ono „spokojne” być przestaje – subtelnie oddaje to wielokropek. I fragment drugi, jeszcze bardziej intrygujący, gdy piszący, niby samoutwierdzając się w cnocie, wspomina o czymś przeciwnym: „Nie wiem, co ze mnie robi to jej kochanie. Stałem się lepszym, cnotliwszym. Żadna myśl grzeszna nie zatrzyma się na moim mózgu [...]” (DZ, s. 356). A to jakież „myśli grzeszne” jednak się wcześniej „zatrzymywały”? Gdyby można teraz autora dziennika o nie zapytać... Żeromski zatem od początku zmagają się z coraz intensywniejszą namiętnością myśli, bynajmniej nie tylko utrzymaną w nurcie idealizującej wybranki jego serca, świetlistej i cnotliwej aury. Ale jest coś jeszcze. Przywołane tropy dotyczące obu

młynarza: „boję się jej, nie śmiem przemówić do niej słowa i pełen jestem uszanowania, choć to tylko odbłysek, promyczek słaby, cień idealnej piękności mojego anioła” (DZ, s. 402).



dziewcząt występują w konkretnym kontekście – myślenia namiętnego, w którym fenomen namiętności podlega stematyzowaniu, jest przedmiotem dociekań młodzieńca. Najoczywistsze tego przykłady to: refleksja o dwóch walczących w nim naturach – duchowej („cnota niewinności”) i cielesnej („rozpusta”) (DZ, s. 157–158)<sup>32</sup>, wynotowana w dzienniku i zapewne analitycznie przetrawiona „myśl o kobietach Słowackiego i Krasińskiego” (DZ, s. 164–165), analiza charakteru uczucia żywnego do Ludwika (DZ, s. 177), przepisane fragmenty z *Poganki* Narczyży Żmichowskiej – „jest miłość-kochanie, jest miłość-namiętność i miłość-fantazja” (DZ, s. 181), wypiski też Karola Libelta z dzieła *Estetyka, czyli umnictwo piękne*, bezpośrednio skoncentrowanych na namiętności, lecz w kontekście twórczości – „Namiętnościami wodzą i rozbudzają je zewnętrzne wrażenia, nigdy wewnętrzne natchnienie” (DZ, s. 189)<sup>33</sup>, wreszcie cytat z przypisu autorskiego Zygmunta Krasińskiego do *Irydiona*, w którym obok objaśnienia, czym są „nuda” i „lubieżność”, tłumaczy się też „namiętność”: „Namiętność jest zawsze silną, prostą, jest to Synteza – jest to poezja ciała” (DZ, s. 281)<sup>34</sup>. To na tę drogę, „poezji ciała”, Żeromski wkracza, ponieważ dostrzega w swojej ówczesnej twórczości podstawowy mankament: „Z marzeń moich, gdy je wylewać zechcę na papier, nie powstaje nic jeno motyl, gdy mu zetrzesz barwy z jego skrzydeł; zamiast cudnych barw, zostaje jakaś bezbarwna, bezwonna masa [...]” (DZ, s. 210–211), „Uskuteczniam moje marzenia. – Ale nie to to jest, o czym marzyłem... to tylko zeschnięty kwiatek w porównaniu z róż bukietem, jaki miałem w sercu!” (DZ, s. 308). W tym więc sensie niby jedynie anielsko-idealizujące tropy dotyczące Ludwika Borkowskiej i Heleny Skierskiej można uznać za przejaw myślowego śledzenia namiętności, tropienia namiętności własnej twórczej myśli. Takie są tropy myślenia o namiętności Żeromskiego sprzed wkroczenia na ścieżkę – powtórzmy za Libeltem – „zewnętrznych wrażeń”. Być może mało spektakularne wyobrażeniowo dla czytelnika nieuważnego, ujawniające jednak nieodmiennie myślowe zaangażowanie autora dzienników tym, co w jego życiu wybrzmi pełnią znaczeń już niebawem: namiętnością.

32 „Tak, to ja, taki sam; dziś z aniołami – jutro z szatany!...” (DZ, s. 209) – z osadzoną na dualizmie dobra i zła „dewizą serca” nie miałby także problemu się utożsamiać.

33 O tym, jak bardzo Żeromski był wrażliwy na jej rezonowanie w sztuce, pisze Ewa Korzeniewska, która przypominała jego reakcję na kreacje aktorskie w obserwowanym w Teatrze Wielkim *Hamlecie* (eadem, *O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego...*, s. 123–124; zob. Z.J. Adamczyk, „Dzienniki” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 3, s. 23, przyp. 71).

34 Opracowujący najnowszą edycję *Dzienników* badacze podkreślają: „Wyróżnienia [tu oddane rozstrzeloną czcionką – B. G.] pochodzą od Żeromskiego” (DZ, s. 281, przyp. 573). Na tym nie koniec – po cytacie dotyczącym „namiętności” zostaje odnotowana przez Żeromskiego, ponownie, właśnie w kontekście tak pojętej namiętności, „lubieżność”: „jest wymyśloną, rozkładającą się na tysiąc szczegółów, jest raczej prozą – Analizą”.

- » Mam 20 lat, a w tym wieku wrą w piersi rozmaite orgie. Między innymi owa rozkosz zmysłowa, owa odaliska naga, owa poezja ciała chodzi za każdym, kto ma lat dwadzieścia, krok w krok. Po prostu mówiąc, ciało dopomina się o swe prawa. Tu na nic wola. Możesz się powstrzymać od uczynku, ale myśl – to szatan straszny a niedostępny (KN, s. 11).

Wynotowana wcześniej irydionowa formuła „poezji ciała” zapadła Żeromskiemu w pamięć – odnotowuje ją ponownie, wskazując coś dla nas donioślejszego: jednoznacznie nieanielską myśl. Tropy, które dotyczą kolejnych, rozlicznych relacji intymnych z kobietami, zyskują semantyczną „głębię”, ponieważ za myślą-szatanem podąża czyn. Filozofia namiętności autora dzienników wkracza w inny wymiar namiętnego myślenia: myśl jest skorelowana z czynami, dba Żeromski o jej odnotowanie „na gorąco”, tuż przed rozegraniem się intymno-erotycznych wypadków bądź chwilę po ich spełnieniu. Namiętność myślenia osiąga apogeum, a zobrazowaniem tego są tropy namiętności – wyrosłej z myśli teraz już cielesnie doświadczanej. Rzecz jasna to apogeum nie rozgrywa się od razu – namiętność myślenia każdorazowo ma odmienną dramaturgię, bo i kobiety, obiekty tej myślowo-cielesnej namiętności, są różne i... liczne. Zważywszy na tę ostatnią okoliczność, nie sylwetki kobiet czy rozgrywające się chronologicznie relacje Żeromskiego z kobietami wytyczą porządek naszych rozważań. Będą nim tropy namiętności. Przyjrzyjmy się im bliżej, by zdać sprawę z procesu, który teraz na łamach dzienników się toczy – semantycznego „dogłębiania” namiętności, oddanej przez nieszablony, nietuzinkowe, wreszcie mięsiste i soczyste tropy.

Poczawszy od romansu z Heleną Radziszewską, obserwujemy wyraźnie, że autor dzienników „żyje całościowo, ciałem uczestnicząc w myśleniu”<sup>35</sup>. Na tę okoliczność wskazuje większość tropów namiętności dedykowanych, prym w tym zakresie wiodą jednak porównania<sup>36</sup>. „Poezja ciała”, o której donosi się za ich pośrednictwem, dotyczy, po pierwsze, ciał kobiet, tego, co w nich dla Żeromskiego atrakcyjne i co go do nich przyciąga. Oto przykłady:

- 35 É.M. Cioran, *Pochwała ludzi pełnych pasji*, w: idem, *Samotność i przeznaczenie*, tłum. A. Dwulit, Warszawa 2008, s. 177. Na ten fakt zwracało uwagę wielu znawców życia i twórczości pisarza. Warto przywołać głos choćby Stanisława Adamczewskiego: „CAŁYM sobą przeżywa Żeromski pod maską swych sobowtórów każdy moment istnienia. Całym sobą, to znaczy – przede wszystkim fizycznie, cielesnie. Całą ożywioną miązgą organizmu, tym fizycznym paliwem ducha” (S. Adamczewski, *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków 1949, s. 20).
- 36 I można by skonstatować, że nic w tym dziwnego, skoro porównania to „struktura myślenia obecna już na poziomie percepcji”, myślenia namiętnego, dodajmy (za: E. Szczęsna, *Retoryczność porównania*, „Litteraria Copernicana” 2015, nr 2, s. 28).

» Objęcie jej bywa nieraz mocne jak uścisk pantery (KN, s. 70),

[...] pachnące ciało, giętkie jak pręt wikliny [...] (KN, s. 82),

Pachną takie okrągłe ramiona i zgrabne jak u jelenia nóżki, obciążone w pąsowe pończoszki, obute w białe pantofle, małe, jak moje pojęcia o sztuce wyrobienia białych pantofli (KN, s. 232),

[...] jej głębokie niebieskie oczy nabierają czarnego blasku, są niemal czarne i posiadają siłę palenia jak płomień wodoru (KN, s. 246),

[...] mówiła tak ślicznie z akcentem nad o, podając mi swą łapeczkę lilipucią, mięciutką jak bukiet fiołków [...] (KN, s. 358),

[...] wokoło warg jej leży linia nieznanego jakiegoś żalu. Tym i oczami, tajemniczymi jak święte księgi Buddy – pociąga (KN, s. 398),

[...] minuta szczęścia, gdy mogę stać obok niej, patrzeć w te oczy takie niebieskie jak ten Bug [...] (KN, s. 468).

Zapach, wyraz oczu, dotyk – by oddać intensywność żywionej namiętności, Żeromski korzysta z porównań, które w przypadku dziennikowej „poezji ciała kobiet” mają „charakter wybitnie zmysłowy, wręcz «naoczny»”<sup>37</sup>.

„Poezja ciała” dotyczy jednak nie tylko ciał kobiecych – fascynacja nimi wyzwala potrzebę pisania o własnym ciele, jego fizycznym reagowaniu na nie. Przytoczmy kilka wybranych porównań, które na ten fakt wskazują: „Serce bije mi jak sto armat, łeb płonie, ręce jak lód...” (KN, s. 21), „pierś wznosi się jak miech kowalski” (KN, s. 22), „Szelest sukni kobiecej, widok kształtu piersi, dotknięcie ręki, kształt pończoszki, rysunek jakikolwiek – sprawiają, że żyły jak grube baty wychodzą mi na czoło i podobnym się stają do dzikiego zwierzęcia” (KN, s. 258). Co więcej, Żeromski prowadzi samoobserwację *physis*, skupiając się już nie tylko na namiętności, ale także na wyzwalanych przez nią uczuciach, nastrojach:

» Jestem jak Prometeusz przykuty do skały i sęp mi serce wyżera – lecz niechaj się świecą te chwile, gdy Zeusowi kradł ogień z niebios! (KN, s. 223),

37 Korzystam tu z określenia Danuty Buttler (*Porównania w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977, s. 262).

Jestem rozstrojony nerwowo jak stary fortepian, a zresztą cała moja istota, złamana jest na dwoje jak suchy kij (KN, s. 360),

Byłem zmęczony, pijany swoją uciechą miłosną, zatopiony w myślach, które są niby tonami, niby akordami jakiejś pieśni (KN, s. 436).

Mocą stosowanych porównań przenosimy się płynnie i naturalnie w pole namiętnego myślenia Żeromskiego, wszak mechanizm porównania, niesprowadzony wyłącznie do obszaru stylistyki, uświadamia, że „jest ponadjęzykową strukturą ludzkiego myślenia, że jest wpisane w naszą percepcję”<sup>38</sup>. Ale dostrzegamy także w dziennikowych porównaniach niestandardowe „po trzecie” – chodzi w tych tropach wówczas o oddaną w formie skondensowanej opinii prozę ciała, gdy Żeromski dostrzega to, co dlań pociągające nie jest, a nawet jeśli jest, to dalekie od „poezji ciała”: „na takim gorącu wszelki spryt człowieka opuszcza. Pokojówki brzydkie jak arystokratyczne zasady ich państwa [...]” (KN, s. 162), „Używałem jak pies w studni: facetka młodzietka, tłusta, zdrowa, a obłapia się jak stado aniołów” (KN, s. 187), „Mama siedzi przy lekcjach i zerka, czy nie bałamucę doni, brzydkiej jak socjalizm” (KN, s. 254). Cezurę tego aksjologicznego spolaryzowania porównań stanowi stopień uczuciowego zaangażowania Żeromskiego. Tropami innego już typu, bo metaforami, gęsto wzbogaconymi epitetami – czy to „anielskimi”, czy „piekielnymi”, „diabelskimi” – obdarza kobiety, z którymi łączyły go silne więzi emocjonalne<sup>39</sup>. Przejdźmy zatem do nich.

„Czasami opuszcza nas świat cały, wszystko, co stanowi nasze myślenie, rzuca się w bałwany uczuć i unosimy na nich z myślą tylko o sobie, o swym ocaleniu lub zgubie” (KN, s. 287). Do zilustrowania tych „bałwanów uczuć” służą autorowi dzienników właśnie metafory<sup>40</sup>, rozpostarte na aksjologicznej opozycji mówienia

38 Tym razem polegamy na twierdzeniu Ewy Szczęsnej (*Ontologia i epistemologia porównania*, w: *Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, red. E. Szczęsna, E. Kasperski, Kraków 2010, s. 97).

39 O tym fakcie donosił i dokonał jego skrupulatnej analizy Jerzy Paszek („Beatrycze” – „Telimena”. *Eros i styl w „Dziennikach” Żeromskiego*, „Rocznik Świętokrzyski” 1985, t. 13, s. 53–67).

40 Metafory, nie zaś porównania, podkreślił raz jeszcze, choć żywno „przekonanie, jakoby każda metafora była skróconym porównaniem”, co „jest wynikiem historycznie utrwalonego nieporozumienia terminologicznego” (Á. Vigh, *Porównanie i podobieństwo*, tłum. M. Tomicka, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 257). Kwestię „pokrewieństwa pierwszego stopnia”, ale bynajmniej nie prawomocności utożsamiania obu, omawiał również Stanisław Dąbrowski (*O pewnej właściwości porównania i metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3/4, s. 105–124). Dlaczego Żeromski za pośrednictwem metafory mówi o swoich uczuciach? Niewątpliwie wiąże się to, jak określa Dąbrowski, ze „złożoną”, „antynomiczną” jej funkcją – „jednocześnie służy unaoznaczeniu i przekształceniu rzeczywistości” (ibidem, s. 109–110). To ostatnie, w ramach dziennikopisania, zasadzałoby się na subiektywnym werbalizowaniu swoich uczuć („i na tym polega specyfika metafory”, gdyż jest „środkiem wyrażania subiektywnej oceny rzeczywistych przedmiotów i zjawisk przez mówiącego” (J.T. Czerkasowa, *Próba lingwistycznej interpretacji tropów. (Metafora)*, tłum. S. Amsterdamski, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 268). W tym aspekcie ranga metaforyki jest niebagatelna, udostępnia

o namiętności wzniosłe, patetycznie, ale i trywialnie, grubiańsko. Wszystko w zależności od stadiów uczuciowych, w jakich się znajduje, i ze względu na adresatkę (nie)obdarzaną jego uczuciem. O stanie zakochania donosi się słowami: „wionoczele mojego życia chyba aniołowie skleili” czy „złączeni jesteście tym nieskończonym węzłem, węzłem gordyjskim uczucia” (KN, s. 8), o stanie zaspokojonej żądzę zaś: „zwyciężył szatan krwi”, „zbroczyłem się i zanurzyłem tym błotem okropnym” (KN, s. 30), „Nie myślałem, że kiedykolwiek będę zdolny tak się już unurzać całym ryjem w błocie” (KN, s. 446), „Łajdaczyłem się, nie czując do niej ani odrobiny sympatii i odczuwając tylko wstręt po wykonaniu ofiary Wenerze” (KN, s. 477)<sup>41</sup>. I choć za pomocą metafor, łączonych jednak z porównaniami i powtórzeniami, Żeromski nadal zdaje sprawę zarówno z „poezji ciała” kobiet: „Mimo woli całuję jej ręce [...], chciałbym wysać z nich ten talizman piękna, unoszący mię zawsze ku niej i ku niej jak powrotna fala” (KN, s. 34), „W fokusach źrenic palą się płomienie, co, osłonięte oponą przymkniętych powiek, mówią: całuj...” (KN, s. 42), jak i z „poezji ciała” własnego: „Mam w żyłach lawę palącą się” (KN, s. 47) – to bezsprzecznie jego „barokowe metafory”<sup>42</sup> skupiają się nie na ciele, lecz na stanach uczuciowych właściwych doświadczanej namiętności. Można wśród nich wyodrębnić metafory organiczne, które pozwalają przyjrzeć się namiętności niejako z dystansu: „To materiał, z którego prząść się będzie dalsza nić uczucia mojego, to antracyt, z którego płomienie uczucia wyrodzą się nadal” (KN, s. 49), „Trzeba by długiej, nieskończenie długiej pokuty, by odkupić odrzucone perły czystych uczuć, które namiętność zgmiotła i zabiła” (KN, s. 50), „miała już postać tak nieszczęśliwej, że aż się rozpałił we mnie fosfor namiętności” (KN, s. 379). Dominują jednak afektywne<sup>43</sup>, przenoszące niejako wyobraźnię czytelnika w epicentrum namiętności myślenia o tym, czego się zaznało: „Potem noc nasza, szalone upojenie zmysłów, szalone upojenie uczuć, burza młodości rwącej wszelkie stawidła, miłość bez steru” (KN, s. 106), „Pamiętasz tę noc letnią, gdy długie smugi księżycowego światła ścierały się na podłodze, a my umieramy prawie ze szczęścia, pieścąc się bez granic, bez rachuby, bez sumienia, pijemy tę czarę do dna?...”

bowiem „zawsze pewien rys osobisty i w szczególności sposób odsłania świat wyobrażeń indywidualnego człowieka” (T. Dobrzyńska, *„Mój intymny mały świat” a poetyckie sposoby konceptualizacji. Metafora*, w: *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa 2000, s. 114).

41 Wydaje się, że i w ramach dokonywanej przez Żeromskiego samokrytyki obserwujemy pierwiosnki zjawiska, które Tomasz Burek wyraził słowami: „logika moralnej pasji i krytycznych przemyśleń” (T. Burek, *Żeromski – rozdarta świadomość*, w: *Stefan Żeromski...*, s. 60).

42 Tym sformułowaniem nawiązując do ściśle określonego rozumienia „metaforyki baroku”, jakie przedstawił Jerzy Paszek w książce *Stylistyka. Przewodnik metodyczny* (Katowice 1974, s. 106).

43 Jak podkreśla Chaim Perelman, korzystając z ustaleń Jeana Cohena, „metafora afektywna” jest „charakterystyczną dla języka poetyckiego” (Ch. Perelman, *Analogia i metafora w nauce, poezji i filozofii*, tłum. J. Lalewicz, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 251). Zob. J. Cohen, *Structure du langage poétique*, Paris 1966, s. 113 i nast.

(KN, s. 312). Już z tak wybiórczego ich przeglądu wynika, że tropy namiętności-metafory, które zdają sprawę z uczuć, pogłębiają semantykę jej fenomenu: namiętność jawi się teraz jako zjawisko wielowymiarowe, ujmowane w perspektywie zazdrości – „Kocia zazdrość, to syczące śmiertelne żądło, ta zielona ślina cynizmu przysłała na chwilę do mnie” (KN, s. 113), ale i niepewności – „Przemęczyłem się w ciągu kilku nocy, rozmyślając tą robaczywą kaskadą myśli” (KN, s. 124)<sup>44</sup>. Zjawisko, któremu Żeromski uważnie się przygląda i o którym rozmyśla w najmniej, mogłoby się wydawać, oczywistym do tego miejsca – ogrodzie zoologicznym:

» Doznaje się pewnych wstrząśnień, patrząc na dzikie zwierzęta. Lubię ten ich spacer po klatce – to takie straszne. Zdaje się, że to ludzie w klatkach namiętności, w powijakach niemocy, że to zakochani, z rezygnacją chodzący po klatce życia. Taki to i szeroki horyzont mam ja, jak pantera zamknięta (KN, s. 93).

Metafora „klatki namiętności” pozwala dostrzec w tym zjawisku, jak w soczewce, mieszaninę uczuć sobie przeciwnych, wszak „nie ma nic bardziej tragicznego i jednocześnie nic komiczniejszego nad człowieka zamkniętego w klatce namiętności” (KN, s. 146). Jaka jest zatem filozofia namiętności Żeromskiego udostępniana przez dziennikowe tropy? Bez wątpienia to coś, czego nie da się jednoznacznie aksjologicznie zaklasyfikować, bo niby, z jednej strony: „To nie zwierzęcość. To zniszczenie potwora, który wiecznie w nas jest, a nazywa się – samotność, to ucieczka przed pewnikiem, że jesteśmy zawsze sami” (KN, s. 61), z drugiej zaś „to takie piekło i taka męczarnia, co rozkazuje rwać wszystko, co pod ręką” (KN, s. 63).

Aby z tej aksjologicznej niejednoznaczności, która identyfikuje namiętność cielesnie i duchowo doświadczaną, zdać sprawę, jak mogliśmy się już przekonać, nie wystarcza użyć porównania i metafory czy obudować tę ostatnią epitetami. Konieczne jest piętrzenie tropów różnych typów, gromadzenie ich tuż obok siebie w przestrzeni pojedynczego zdania bądź sąsiadujących ze sobą zdań<sup>45</sup>. A wszystko w celu wizualizacji w ramach namiętnego myślenia obrazów, w których stykamy się z językowym „kadrowaniem” namiętności:

» Posiadam ją niepodzielnie, jesteście razem, oczy te patrzą we mnie jak w obraz bóstwa, na każdy mój uścisk jak za uderzeniem w klawisz

44 Zjawisko, którego specyfikę zdaje się oddawać najsprawniej „metafora animalistyczna”. Zob. A. Hutnikiewicz, *Żeromski i naturalizm*, Toruń 1956, s. 70 i nast.

45 Na tego rodzaju właściwość „spiętrzenia” różnych tropów, którą uznano jednocześnie za przejaw „Żeromskiego stylu lirycznej ekspresji”, zwrócił uwagę Jerzy Kądziała (*Główne wartości „Dzienników” Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 29).

odezwie się jej objęcie, na każdy lubieżny całus jej pocałunek, poddaje się każdej pieszczocie, wreszcie całe to miękkie, wonne, sprężyste, chwilami piorunowo namiętne ciało cudownej kobiety należy do mnie... (KN, s. 69).

Obejmuję ją wpoł, pozwala pieścić swe piersi twarde, okrągłe, cudowne, rozkoszne, oddychające namiętnie, z lekka tylko odgina mi palce, nie spycha rąk cisnących się do nóżek, nie broni całować piersi i szyi, tylko z ustami ucieka. I gdyby za pocałunek ten śmierć czekała – nie zrzekłbym go się... Wreszcie zdejmuję jej kapelusz, główka jej ucieka w tył, ale doganiają ją ramiona moje, wstrzymuje się i patrząc mi w oczy w namiętym upojeniu, w szale rozkoszy, w zapomnieniu o całym świecie podaje mi swe usta, łączy nas pocałunek długi jak wiek, bezmierny jak morze, szalony... (KN, s. 292).

Obrazy doznawanej namiętności odmalowane w trybie zdawania z niej sprawy „na żywo”<sup>46</sup>, wielce sugestywne, ponieważ oparte na enklawach tropów różnego rodzaju<sup>47</sup>, włączonych ponadto w powtórzeniowe, paralelne odcinki zdań, wzmagające tylko efekt intensywności tego, co się przeżywa<sup>48</sup>. Obrazy mające swój rytm<sup>49</sup>, wobec których wyobraźnia czytelnika nie może pozostać obojętna, jest w nie bezpardonowo wciągana<sup>50</sup>. Obrazy ukształtowane w ramach namiętnego myślenia i oddane namiętnością myśli spełnionej. Obrazy umieszczone w „przestrzeni intymności” – w dziennikach, które z jednej strony pozwalały Żeromskiemu „u w o l n i ć się od swoich myśli”<sup>51</sup>, z drugiej zaś, jako poddane zwerbalizowaniu i zapisaniu, ocalały je od zapomnienia. Obrazy jego życia, jego namiętności – o której myślał, której doświadczał i którą przeżywał, ukoronowanie tropów (o) namiętności.

46 Są jednak inne, liczne, relacjonowane przy uwzględnieniu czasowego dystansu (np. KN, s. 325).

47 Na ich funkcję obrazotwórczą, pobudzającą wyobraźnię odbiorcy dzieł Żeromskiego, wskazała m.in. Maria Jolanta Olszewska (*W kręgu meteorologii i astronomii*, „Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego”, t. 10, Kraków 2007, s. 92–106).

48 Warto jeszcze przywołać za Jerzym Paszkiem wniosek, który dotyczy już dzieł Żeromskiego: „Potwarzanie się w całości twórczości pisarza jednakowych lub podobnych chwytów stylistycznych ewokowania erotyki jest jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności tezy Stefana Baleya o perseweracyjnym charakterze wyobraźni poetyckiej Żeromskiego” (J. Paszek, *Danae Żeromskiego*, „Teksty” 1974, nr 1, s. 83).

49 Problematykę tę w zakresie twórczości epickiej autora *Dzienników* omówił Waclaw Borowy (*Rytmika prozy Żeromskiego*, w: idem, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1960, s. 179–228).

50 A byli tacy, którzy twierdzili, że przez to także zaśmiecana i gorszona. Zob. J.B. de Courtenay, *Krzewiowiciele dziedziczenia (fragmenty)*; L. Skoczylas, *Bez odpowiedzialności*, w: *Żeromski. Z dziejów recepcji twórczości 1895–1964*, wybór tekstów i wstęp Z.J. Adamczyk, Warszawa 1975, s. 53–57, 124–133.

51 F. Nietzsche, *Radosna wiedza*. („*La gaya scienza*”), tłum. M. Łukasiewicz, Gdańsk 2008, s. 107.

**BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA**

*Księga namiętności. Dzienniki intymne Stefana Żeromskiego*, wybór i oprac. J. Bednarowski, Brzeźnia Łąka 2014.

Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1: 1882–1883, oprac. Z.J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa 2021.

**BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA****Źródła**

Arystoteles, *Retoryka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988.

Descartes R., *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001.

Nietzsche F., *Radosna wiedza. („La gaya scienza”)*, tłum. M. Łukasiewicz, Gdańsk 2008.

Pascal B., *Mysli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2008.

**Opracowania**

Adamczewski S., *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków 1949.

Adamczyk Z.J., „Dzienniki” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 3.

Wstęp, w: S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1: 1882–1883, oprac. Z.J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa 2021.

Arendt H., *Martin Heidegger kończy osiemdziesiąt lat (1889–1976)*, tłum. H. Krzeczkowski, w: eadem, *Ludzie w mrocznych czasach*, tłum. zbior., Gdańsk 2013.

Baley S., *Osobowość twórcza Żeromskiego. (Studium z zakresu psychologii twórczości)*, Warszawa 1936.

Borkowska G., „Dzienniki” Żeromskiego jako źródło erotyczne, „Teksty Drugie” 1991, nr 3.

Borowy W., *Rytmika prozy Żeromskiego*, w: idem, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1960.

Burek T., *Żeromski – rozdarta świadomość*, w: *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977.

Buttler D., *Porównania w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977.

Chyła K., *Szaleństwo i literatura. O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego w perspektywie afektywnej*, „Prze-strzenie Teorii” 2021, nr 35.

Cioran É.M., *Pochwała ludzi pełnych pasji*, w: idem, *Samotność i przeznaczenie*, tłum. A. Dwulit, Warszawa 2008.

Cohen J., *Structure du langage poétique*, Paris 1966.

Courtenay J.B. de, *Krzewiciele zdżyczenia (fragmenty)*, w: *Żeromski. Z dziejów recepcji twórczości 1895–1964*, wybór tekstów i wstęp Z.J. Adamczyk, Warszawa 1975.

Czerkasowa J.T., *Próba lingwistycznej interpretacji tropów. (Metafora)*, tłum. S. Amsterdamski, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3.

Dąbrowski S., *O pewnej właściwości porównania i metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3/4.

Dłuska M., *Modernistyczny barok Żeromskiego. Studium prozy poetyckiej pisarza*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1/2.

Dobrzyńska T., *„Mój intymny mały świat” a poetyckie sposoby konceptualizacji. Metafora*, w: *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa 2000.

Hutnikiewicz A., *Żeromski*, Warszawa 2000.

Żeromski i naturalizm, Toruń 1956.



- Kądziała J., *Główne wartości „Dzienników” Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1.
- Kochańczyk A., *Stefana Żeromskiego droga do literatury (o „Dziennikach”)*, w: *Klucze do Żeromskiego*, red. K. Stępnik, Lublin 2003.
- Korzeniewska E., *O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego*, w: eadem, *O Marii Dąbrowskiej i inne szkice*, Wrocław 1956.
- Kościewicz K., *Obyczajowe, ale czy obyczajne. Wokół intymnych zapisków Stefana Żeromskiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1.
- Król Z., *Powrót do świata. Dzieje uwagi w filozofii i literaturze XX wieku*, Warszawa 2013.
- Lerka T., *Cierpienie – namiętność – pasja do filozofowania. Osobisty wymiar filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2020, nr 26.
- „Litteraria Copernicana” 2022, nr 2: *Afekty w teorii*.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1964.
- Netz F., *Księga namiętności*, „Tak i Nie. Tygodnik Społeczno-Kulturalny” 1984, nr 38.
- Nieścior L., *Namiętności i walka z nimi według Marka Eremity*, „Collectanea Theologica” 2019, nr 1.
- Olszewska M.J., *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015.
- W kręgu meteorologii i astronomii*, „Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego”, t. 10, Kraków 2007.
- Papierkowski S.K., *Stefan Żeromski jako znawca i miłośnik języka polskiego*, w: idem, *Z badań nad językiem i literaturą*, Lublin 1972.
- Paszek J., „Beatrycze” – „Telimena”. *Eros i styl w „Dziennikach” Żeromskiego*, „Rocznik Świętokrzyski” 1985, t. 13.
- Danae Żeromskiego*, „Teksty” 1974, nr 1.
- Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974.
- Żeromski*, Wrocław 2001.
- Perelman Ch., *Analogia i metafora w nauce, poezji i filozofii*, tłum. J. Lalewicz, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3.
- Pigoń S., *Rzeźba wyrazu u Żeromskiego*, „Język Polski” 1960, R. 40.
- Rodak P., *Miłość w dzienniku Stefana Żeromskiego: między sztambuchem, listem i powieścią*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 2.
- Safranski R., *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Strońska, Warszawa 2003.
- Skoczylas L., *Bez odpowiedzialności*, w: *Żeromski. Z dziejów recepcji twórczości 1895–1964*, wybór tekstów i wstęp Z.J. Adamczyk, Warszawa 1975.
- Szczęśna E., *Ontologia i epistemologia porównania*, w: *Komparatystryka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, red. E. Szczęśna, E. Kasperski, Kraków 2010.
- Retoryczność porównania*, „Litteraria Copernicana” 2015, nr 2.
- Vigh Á., *Porównanie i podobieństwo*, tłum. M. Tomicka, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4.
- Wojciechowski M., *Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 2.
- Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Żabicki Z., *Anty-Werter*, „Nowe Książki” 1960, nr 6.

**SŁOWA KLUCZE:** Stefan Żeromski (1864–1925), dzienniki, myślenie, namiętność, tropy

### THE STEFAN ŻEROMSKI TROPES (OR TRACES) OF PASSION

Stemming from philosophical standpoints, which locate 'passion' in the realm of thought (Marcus Eremita, René Descartes, Hannah Arendt), this article endeavours to prove that passionate thinking was the basis of Stefan Żeromski's creation of his own textual space of intimacy, namely journals. Because he made the phenomenon of passion the subject of this thinking (he learned the characteristics of this passion mostly from his own intimate experiences with women, and he verbalised it), the article exposes the understanding of this phenomenon by the writer, through an analysis of stylistic tropes in his journal entries. It becomes apparent that a verbal visualisation of passion brought with it an evolution of tropes he particularly favoured in creating an image of passion: similes and metaphors. These have been semantically deepened by the construction of certain enclaves of stylistic devices, which not only brought together their differing types, but most importantly accumulated them. The end result of this mechanism are suggestive images, through which Żeromski managed to verbally illustrate passion.

**KEY WORDS:** Stefan Żeromski (1864–1925), journals, thinking, passion, tropes